

Marek Woźniak (UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE)

ORCID: 0000-0002-1746-0703

SŁOWO jako narzędzie kreowania i zawłaszczania przeszłości w dyskursie/dyskursach publicznych

DOI 10.25951/4236

SUMMARY

A WORD as a tool for creating and appropriating the past in public discourse/discourses

The past and its images are an important element of contemporary public discourses. Moreover, the interpretations of the past present in them serve not only to popularize history, but also often become a “weapon” in political struggle. It is mainly achieved with the help of a specific language. I think that language is not just a passive tool for cognitive acts, but rather a condition for them. Language is also an important instrument of intentional creation of reality, operations on images of social reality, undertaken primarily to change the behaviour of individuals, groups or societies. As a consequence, language is both a factor constituting the cognition, and thus a cultural image of the world, but also an instrument of ‘imposing’ meanings, interpretations (world/past); a tool that persuades values and projects attitudes.

KEYWORDS: public discourse, past, history, language, word, canonical, operational.

STRESZCZENIE

W mojej opinii przeszłość, jej wizerunki stanowią istotny element współczesnych dyskursów publicznych. Co więcej, obecne w nich interpretacje przeszłości służą nie tylko popularyzacji historii, lecz także stają się często orężem w walce politycznej. W moim przekonaniu odbywa się to przede wszystkim przy użyciu/za pomocą specyficznego języka. Sądzę bowiem, że język nie jest jedynie biernym narzędziem aktów poznawczych, ale raczej ich warunkiem. Język jest

jednocześnie istotnym narzędziem intencjonalnego kreowania rzeczywistości, zabiegów na obrazach rzeczywistości społecznej, podejmowanych przede wszystkim w celu zmiany zachowań jednostek, grup czy całych społeczeństw. W konsekwencji język jest zarówno czynnikiem konstytuującym poznanie, ale także narzędziem ‘narzucania’ sensów, interpretacji, obrazów (świata/przeszłości); narzędziem perswazji wartości i projektowania postaw.

SŁOWA KLUCZOWE: dyskurs publiczny, przeszłość, historia, język, słowo, kanoniczne, operacyjne.

Wprowadzenie

Zauważmy na wstępie, że przeszłość, jej wizerunki – zwłaszcza te związane z najnowszą historią Polski – stanowią istotny element (szeroko rozumianych) współczesnych dyskursów publicznych. Co więcej, obecne w nich konceptualizacje/interpretacje przeszłości służą nie tylko popularyzacji historii, lecz także stają się często orężem w walce politycznej – walce o „rząd dusz”. Nie powinniśmy przy tym zapominać, że polityka historyczna/pamięci jest/okazuje się być niczym innym jak polityką właśnie – tak jak ekonomiczna, społeczna, kulturalna, edukacyjna – i ma/powinna realizować inne cele niż historiografia. Problemy i wątpliwości – a w pewnym sensie i niebezpieczeństwa związane z pułapkami, na które narażony jest *homo metahistoricus*¹ – pojawiają się w momencie, kiedy polityka historyczna państwa/władzy zmierza/wyduje się zmierzać nie tylko ku kreowaniu nowych wizerunków przeszłości, lecz także do zawłaszczenia przeszłości/społecznej świadomości historycznej. Nie będę ukrywał, że w moim przekonaniu odbywa się to przede wszystkim przy użyciu/za pomocą specyficznego języka.

Zanim jednak przejdę do wątku (językowych) narzędzi, które służą temu celowi, postawię pytanie o to, skąd bierze się przekonanie o istotnym (także politycznym) znaczeniu – dowodem na to jest jej stała obecność w dyskursie/dyskursach publicznych – historii? Wydaje się, że najbardziej lapidarną – zważywszy, że nie jest to zasadniczym przedmiotem mojego tekstu – odpowiedź można odnaleźć np. w słowach Andrzeja Walickiego, które choć wypowiedziane w nieco innym kontekście, pozostają wciąż, jak się wydaje, aktualne (zwłaszcza dziś). Jego zda-

¹ Nawiązuję tu do kategorii zaproponowanej przez Jana Pomorskiego, http://pth.net.pl/uploads/forum_badaczy_dn/Polityzacja_historii.pdf, s. 24 (dostęp: 20.02.2020), który zaproponował odróżnienie sprawcy historii (*homo historicus*) i reflektującego nad historią (*homo metahistoricus*), oraz przyjął, że najważniejszym zadaniem tego drugiego winny być próby „odsłonięcia GRAMATYKI HISTORII, jako właściwego przedmiotu POZNANIA”.

niem w okresie „zniewalania umysłów” rola, jaką przypisuje się historii, ale i całej humanistyce, jest niezwykle interesującym zjawiskiem. Ze strony rządzących – jak napisał – była to sprawa tzw. genealogii ideowej, ze strony zaś intelektualistów:

sprawa tożsamości kulturowej oraz zakresu akceptowalnej bądź krytycznie asymilowanej tradycji. Oba stronom wydawało się, że terażniejszość i przyszłość zależą od takiego czy innego widzenia przeszłości, co utrzymywało przy życiu przesadne wyobrażenia o społeczno-politycznym znaczeniu nauk humanistycznych, a zwłaszcza najszerzej rozumianej historii. Wyolbrzymianie politycznego znaczenia, ‘rehabilitacji’ takich czy innych okresów, wydarzeń i postaci historycznych [...], było [...] zjawiskiem dość powszechnym².

Refleksja nad wspomnianym wyżej zjawiskiem z takiej perspektywy pozwala dostrzec, że oparcie wizerunków przeszłości na kategoriach wyznaczających ogólne ramy myślenia o świecie, uzasadniających proponowany/projektowany obraz świata (dziejów), służyć miało/ma podporządkowaniu myślenia (a w efekcie także działania) jednostki (społeczeństwa), już nie tylko tego ukierunkowanego na przeszłość, lecz przede wszystkim w kontekście terażniejszości i przyszłości. I tak, jak kiedyś głównymi „obszarami zawłaszczania” świadomości (także tej historycznej) społeczeństwa, poprzez narzucenie mu określonych wzorców interpretacyjnych i kategorii w nich wykorzystywanych, stają się dziś przede wszystkim pamięć³ i wyobraźnia historyczna oraz podstawowe narzędzie ich artykulacji, czyli język. To nimi – jak przekonywał np. Jan Prokop⁴ – najłatwiej manipulować po to, aby zawładnąć myśleniem i działaniami społecznymi.

Wracając do przyjętej przeze mnie koncepcji języka, należy zauważyć, że choć w założeniach realizmu (teoriopoznawczego) język stanowił narzędzie myśli, odzwierciedlające – dzięki pojęciom – bardziej lub mniej dokładnie „rzeczywistość”, to nie trudno zauważyć, że narzędzie to specyficzne i ze swej natury nieneutralne. W przyjętej przeze mnie perspektywie język nie jest jedynie biernym narzędziem

² A. Walicki, *Zniewolony umysł*, Warszawa 1993, s. 253.

³ O ogromnym znaczeniu „pamięci” w procesie zawłaszczania przeszłości przekonują m.in. słowa J.M. Rymkiewicza, który w rozmowie z J. Trznadłem sugerował, iż jego pokolenie (w 1950 r. miał piętnaście lat) było pokoleniem pozbawionej pamięci historycznej, stąd też pozbawionemu alternatywnych wizji dużo łatwiej przyszło mu zaakceptować fakt umieszczenia w „świecie idealnym” w „poczuciu misji dziejowej, w poczuciu, że zbierając stare brudne rzeczy budujemy nowy wspaniały świat”; *Nieśmiertelny Stalin i złowieszcze więziennicze nudy*, rozmowa z J.M. Rymkiewiczem, w: J. Trznadel, *Hańba domowa*, Warszawa 1990, s. 126. Na temat relacji między „historią” i „pamięcią” zob. m.in.: J.Le Goff, *History and Memory*, New York 1992; P.H. Hutton, *History as an Art of Memory*, Hanover 1993.

⁴ J. Prokop, *Wyobraźnia pod nadzorem*, Kraków 1994, s. 17.

aktów poznawczych, ale raczej ich warunkiem. Perspektywa ta sugeruje, że „świat” jest zawsze światem zapośredniczonym przez język: „język i świat – jak napisał Andrzej Bronk – nie stoją wobec siebie jako dwie, niezależne wielkości, ale wzajemnie się warunkują. Nie ma świata bez języka [...] istnieć, to być ujętym językowo”⁵.

Nie wchodząc w szczegóły, można uznać za Ryszardem Nyczem⁶, że koncepcja ta jest w jakiejś mierze wynikiem modernistycznej refleksji nad językiem i z czasem staje się przyczyną wzrostu świadomości nieuchronności uwikłania (poznania) w język, który zaczyna być postrzegany nie tylko jako pośrednik ludzkiego kontaktu ze światem zewnętrznym, lecz także jako aktywny czynnik kształtujący „obraz rzeczywistości”, a przez to oddziałujący na rezultaty badań. Z kolei uznanie aktywnej roli człowieka i jego wpływu na charakter języka doprowadziło do „odstąpienia tkwiącej w języku [...] potężnej władzy fikcji i mistyfikacji, deformującej bądź nawet całkiem przesłaniającej prawdziwy stan rzeczy”⁷.

W takiej perspektywie człowiek, skoro potrafi dostrzeżyć i poznawać rzeczy tylko w sposób wyznaczony przez konkretny (historyczny) język, staje się „więźniem języka”. Ujęcie tego rodzaju – wbrew krytykom zarzucającym mu determinizm oraz w konsekwencji zmianę przedmiotu badania⁸ – może przynieść pozytywne rezultaty, nie tylko bowiem zwraca uwagę na ścisłe związki między językiem, myśleniem a „rzeczywistością”, lecz jednocześnie, jak się wydaje, niezwykle trafnie identyfikuje skuteczność i wynikającą z niej skłonność pewnych dyskursów/władzy – w określonych okolicznościach – do manipulowania/zmian na poziomie języka, bez konieczności zmian „rzeczywistości”.

W jakiejś mierze stanowisko takie wychodzi naprzeciw propozycji Mirosławy Marody, dla której język jest głównym narzędziem intencjonalnego kreowania

⁵ A. Bronk, *Rozumienie. Dzieje. Język*, Lublin 1982, s. 335, 361.

⁶ R. Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997, s. 53.

⁷ Tamże, s. 55. Nycz wprowadził pojęcie *modernistycznej formacji literackiej*, która jest rezultatem inicjowanych świadomie lub nie przeobrażeń w kwestii kluczowej problematyki, sposobów jej pojęciowo-językowego artykułowania, konstrukcyjnych reguł oraz epistemologicznych (obejmujących też przeświadczenia aksjologiczne i ontologiczne) założeń; zob. tamże, s. 15.

⁸ W przypadku historyków przedmiotem badania nie jest – jak dodają – przeszłość, ale raczej język (przeszłości). J. Pomorski zauważył, iż konsekwencją konstruktywistycznej tezy – mówiącej o tym, że narracja historyczna „nie odzwierciedla rzeczy, do której się odnosi, lecz wywołuje w umyśle wyobrażenia tych rzeczy” – jest sugestia, że refleksja nad przeszłością w zasadzie sprowadza się do badań nad językiem. W takim ujęciu historyk jest badaczem języka przekazu źródłowego, a metodolog „próbuje odkryć i skodyfikować reguły rządzące translacją języka przekazu źródłowego na język narracji historycznej, zaś historyk historiografii opisuje przemiany języka narracji historycznej”; tenże, *Czy scjentyzm w historiografii końca XX wieku jest całkiem passe?*, „Historyka” 2000, t. 30, s. 23.

rzeczywistości, tzn. zabiegów na obrazach rzeczywistości społecznej, podejmowanych przede wszystkim w celu zmiany zachowani jednostek, grup czy całych społeczeństw. Zastanawiając się nad rolą języka w procesach poznawczych człowieka, Marody podkreślała m.in. jego rolę jako budulca, z którego konstruowane są pożądane obrazy rzeczywistości. W takiej perspektywie język może pełnić funkcje kreacyjne nie tylko jako fundament takich obrazów, lecz także jako narzędzie kreowania rzeczywistości społecznej czy poszczególnych jej fragmentów. W sytuacji, gdy aktywność ludzka jest ukierunkowana poprzez uznawane wartości – zakładając, że pojęcia językowe są, a przynajmniej mogą być, wartościujące względem „świata”, do którego się odnoszą – język użyty do opisu rzeczywistości wywiera wpływ na podejmowane działania. Pamiętając, że manipulacje językowe za swój bezpośredni cel mogą uznać z jednej strony redefinicję pojęcia, z drugiej zaś redefinicję rzeczywistości, najskuteczniejszym sposobem wywołania określonych zachowań – zdaniem Marody – są zatem zmiany na poziomie języka, a nie na poziomie rzeczywistości⁹.

W moim przekonaniu język, kiedy przypisze się mu wskazane wyżej cechy, jest zarówno czynnikiem konstytuującym poznanie, a przez to i (kulturowy) obraz świata, ale także narzędziem ‘narzucania’ sensów, interpretacji, obrazów (świata/przeszłości); narzędziem perswazji wartości i projektowania postaw. Z takiego punktu widzenia można założyć, że leżąca u podstaw każdego dyskursu pewna (językowa) koncepcja świata/przeszłości nie tylko dostrzega konstytuującą rolę języka, lecz także próbuje wykorzystać tkwiące w nim możliwości. Możemy zatem stwierdzić, że (projektowany) język (współczesna nowomowa) spełnia niezwykle ważne zadania w kreowaniu (i narzucaniu) pożądanego obrazu świata/dziejów¹⁰. Język stanowi zatem nie tylko narzędzie opisu pozajęzykowej rzeczywistości, lecz także konkretną siłę kreowania i narzucania pożądaných obrazów (wizerunków) rzeczywistości/przeszłości¹¹. W takim ujęciu staje się/jest używany

⁹ M. Marody, *Technologie intelektu*, Warszawa 1987, s. 251, 254.

¹⁰ W szerszym znaczeniu można powiedzieć, iż jego podstawową funkcją było sprawowanie ‘władzy nad rzeczami’. A. Bronk taką postawę wobec języka nazwał ‘mityczno-magicznym podejściem do języka’. A w innym miejscu zauważył, że np. Gadamer, postrzegając język jako nie-neutralne medium między poznającym człowiekiem i światem, przypisywał mu dwie podstawowe funkcje „światotwórczą” oraz „człowiecotwórczą i kulturotwórczą” – język jest dla niego sposobem widzenia świata. Na gruncie polskim, jak zauważył Bronk, zwolennikiem tezy, że aparatura pojęciowa decyduje o perspektywie świata, był K. Ajdukiewicz; A. Bronk, *Rozumienie*, s. 351, 420, 589.

¹¹ Człowiek, jak twierdził Heidegger, jest „projektem” i „staje się” dzięki językowi, tradycji i kulturze; por. tamże, s. 443.

jako instrument celowego i perswazyjnego – np. motywowanego światopoglądowo – oddziaływania na zbiorowość, zmierzającego przez kształtowanie ludzkich postaw do wywołania pożądanych zachowań/działań.

SŁOWO (elementarna część mowy/jako symboliczne ujęcia/oznaczenie pojęcia – znak języka) – w konsekwencji przyjęcia/założenia takiej, a nie innej koncepcji języka – będzie/jest dla mnie swoistą emanacją „słowa bożego” – intencjonalnie pisanego małą literą – ale nie w sensie teologicznym, a raczej socjologicznym. Słowo w takim sensie tworzy/kreuje świat/rzeczywistość/przeszłość/przyszłość. Będziemy je (słowo/słowa) traktować jako szczególnego rodzaju narzędzie – nie tyle osławiające „nieznane”, co raczej dyktujące „właściwe”; będzie zatem dla nas kluczem (i wytrychem), za pomocą którego świat/przeszłość – a w konsekwencji także teraźniejszość i przyszłość – przestaje być dla nas tajemnicą. Mówiąc inaczej, gdyby moim celem było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie – dręczące wielu badaczy od stuleci – o to, „jak słowa łączą się ze światem/przeszłością”, to wbrew stanowisku, które można określić mianem opcji tradycyjnej/klasycznej, w ramach której – mocno upraszczając – słowa opisują/reprezentują/przedstawiają rzeczywistość, zakładam, że ich funkcją jest kreacja i zawłaszczenie. Realizacja tego typu zadań wiąże słowo (w konsekwencji) z legitymacją (obecności i prawa do...), waloryzacją (podejmowanych aktualnie działań...), stygmatyzacją (przeciwników...). *Słowo* w takim użyciu/ujęciu nie tylko etykietyzuje, lecz także ma wpływać na emocje, a w ten sposób również na postawy i podejmowane działania. W tym sensie staje się szczególnego rodzaju emanacją/użyciem biblijnego „słowo ciałem się stało”, choć bardziej w konwencji myślenia o charakterze życzeniowym: „żeby się stało, żeby wierzyli, że się stało...”.

Tak rozumiane *słowo* wydaje się być szczególnego (choć wcale nie wyjątkowego) rodzaju konkretyzacją/przypadkiem zjawiska określanego w literaturze przedmiotu jako nowomowa¹². To za jej sprawą – jak dowodził np. Jan Prokop – *język/słowo* staje się instrumentem i „sposobem na ujarzmienie wyobraźni, a więc i myślenia o świecie”¹³. Jej zasadniczym celem – jak wskazał z kolei Michał Głowiński – nie było/nie jest relacjonowanie/opis faktów i zdarzeń, ale określanie granic dopuszczalnych interpretacji i komentarzy, narzucanie w sposób apo-

¹² Nowomowę za Głowińskim możemy zdefiniować m.in. jako „narzucenie znaku wartości, który nie może ulec zakwestionowaniu, nie stanowi przedmiotu dyskusji, jest ustabilizowany”; M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991, s. 8.

¹³ J. Prokop, *Wyobrażenia pod nadzorem*. Jednak jego zdaniem „zbiorowe emocje, jeszcze silniej niż poprzez język organizować możemy [...] wpisaną we wspólną pamięć i wyobraźnię opowieść – obraz/symbol”; tamże, s. 16.

dyktyczny sensów i wartościowań. Jedną z podstawowych zasad rządzących tak rozumianą nowomową była/jest reguła, która pozwalała kreować świat fikcyjny i traktować go tak, jakby był światem rzeczywistym¹⁴. Jednocześnie nowomowa okazuje się być niezwykle sprawnym i skutecznym – żeby nie powiedzieć wygodnym – narzędziem *naturalizacji (obiektywizacji)* pojęć oraz opartych na nich obrazów rzeczywistości¹⁵. W efekcie możemy powiedzieć, że język (nowomowa) o przeszłości we współczesnych dyskursach publicznych oparty jest na szczególnie rodzaju użyciu/nadużyciu *słów*, które zastępują dowody i argumenty, a w tym sensie – zob. np. ujęcie zjawiska obecne u Rafała Stobieckiego¹⁶ – należą „do świata słów sakralnych, niepodlegających konfrontacji z rzeczywistością”¹⁷, a w ten sposób najbardziej charakterystyczna i widoczna jest ich funkcja perswazyjna. Na potrzeby tekstu odróżnię – choć podział taki może być jedynie kwestią umowną – *słowa* o charakterze *kanonicznym (słowa klucze/kanoniczne)*, oraz *słowa* o charakterze *operacyjnym (słowa operacyjne)*, które realizują sensory/intencje *słów kluczy/kanonicznych*, konkretyzując idee w nich zawarte/postulowane.

Słowo traktuję zatem jako najważniejszy czynnik kształtowania określonego wizerunku dziejów/przeszłości, konstytuujący – jako pokłosie określonej wizji świata i człowieka – obowiązujący/promowany kanon wyobrażeń przeszłości. W jego skład wchodzi elementy zawarte w samym sposobie jej narratywizowania/fabularyzowania¹⁸, który jest konkretyzowany przez szczególnie rodzaju

¹⁴ Por. M. Głowiński, *Rytuał i demagogia*, Warszawa 1992, s. 17–18.

¹⁵ Więcej: M. Woźniak, *Doświadczenie historii*, Lublin 2002, rozdział III: Złudzenie, mit, historiografia.

¹⁶ R. Stobiecki, *Stalinizm w opiniach Aleksandra Wata. Próba interpretacji*, w: *Świat historii*, red. W. Wrzosek, Poznań 1998, s. 390.

¹⁷ Na jeszcze inny element języka, którego zadaniem jest kreacja określonego obrazu rzeczywistości (dziejów) – jak się wydaje również nierozzerwalnie związany z nowomową – zwrócił uwagę C. Miłosz. Jego zdaniem koncepcja ta zakładała, że to, co nie jest wyrażone, nie istnieje: „dlatego usuwając możliwość pewnego rodzaju dociekań, automatycznie niszczy się skłonności do takich dociekań”; tenże, *Zniewolony umysł*, Kraków 1990, s. 258. W podobnym tonie wypowiadał się A. Szczypiorski. Zauważył on na przykład, że W. Gomułka „przywiązywał nieprawdopodobną wagę do magii słów. W tym był komunistą starej daty. To, co nazwane, jest tym, jakie nosi imię. A jeżeli coś nie zostało nazwane, nie istnieje”; *Początek raz jeszcze*, z A. Szczypiorskim rozmawia T. Kraśko, Warszawa 1991, s. 77. Z kolei G. Orwell sugerował, że celem nowomowy było nie tylko dostarczenie środków odpowiednich do wyrażania światopoglądu oraz myśli, lecz także uniemożliwienie/zwolnienie z myślenia; tenże, *Rok 1984*, Warszawa 1988, s. 207.

¹⁸ Nawiązuję tu do znanych kategorii obecnych m.in. w poglądach H. White'a (zob. np.: tenże, *Metahistory. The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*, Baltimore–London 1975; tenże, *Poetyka pisarstwa historycznego*, Kraków 2000), którego zdaniem sensory/zna-

użycie *słowa*. Do kanonu można zaliczyć przede wszystkim te zjawiska, które nawiązują – powiedzieć trzeba w sposób szczególny – do pewnego rodzaju „ideologii” (w przewrotny sposób rozumianej idei) *sprawiedliwości dziejowej* opartej przede wszystkim na: *obietnicy (równości i wolności)*; *prawdzie (historycznej, narodowej)*, *dumie (narodowej)*, *godności (narodowej)* *solidarności, dziedzictwie (narodowym)*, i które wpisuje się w odwieczne ścieranie się *sił dobra i zła*. Kanon ten stanowić ma źródło oddziaływania na wyobraźnię (historyczną), biorącą udział w kreowaniu określonych wizerunków przeszłości, a jego najbardziej charakterystyczną cechą jest fakt, że znaczeniu/treści *słów/pojęć* nie tyle przypisuje się sensy – co było/jest normą w przypadku nowomowy – odmienne od przypisanych/przypisywanych im zazwyczaj, co raczej narzuca się im jedno możliwe znaczenie/sens/interpretację. użytym w ten sposób słowom przypisuje się dodatkowo ponadczasowe wartości o charakterze uniwersalnym¹⁹.

Sięgając do *idei sprawiedliwości dziejowej* – konkretyzowanej na podstawie kategorii/pojęć tworzących kanon – próbuje się nadać sens nie tylko przeszłości, terażniejszości i przyszłości, lecz także działaniom człowieka, w jakiejś mierze wychodząc jednocześnie naprzeciw potrzebie posiadania spójnego wizerunku świata. Wpisane w ową ideę podstawowe kategorie odnoszące się w pewien szczególny sposób tak do struktury rzeczywistości (w tym przypadku przede wszystkim: *wolność*²⁰, *równość, sprawiedliwość*, ale także *walki/wojny/bitwy*²¹), jak

czenia obecne w narracji (historycznej, a w tym przypadku „opowieści zawłaszczających”) są efektem stosowania odmiennych strategii fabularyzacyjnych. Ich dekonstrukcja może pozwolić nie tylko na próbę dotarcia do reguł sterujących narratywizacją rzeczywistości/przeszłości, lecz także określić zakładane sensy.

¹⁹ Znakomitą ilustracją jest np. słowo *solidarność*. Z „Biuletynu IPN” możemy się o niej dowiedzieć m.in., że: „Wieki chrześcijaństwa przygotowywały »Solidarność«, przekazując wartości, które dla większości z nas są najważniejsze w porządku duchowym”; M. Jurek, *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj, s. 25. A w innym miejscu możemy przeczytać, że: „Mit, którym powinniśmy pracować budować, bo jest to nasz narodowy obowiązek, to jest mit »Solidarności«. »Solidarność« była wydarzeniem równie ważnym jak Armia Krajowa, a nawet ważniejszym, bo okazała się zwycięska. Armia Krajowa, zbudowana przez najlepsze pokolenie ostatnich trzystu lat, była skazana na klęskę, bo był to uwikłany w okoliczności czasu pewien dziejowy fatalizm. Ona musiała powstać”; J. Kurtyka, *Polska polityka historyczna*, tamże, s. 17.

²⁰ „Bohaterowie walki o wolną ojczyznę, o niepodległą ojczyznę [...] walczyli przecież nie tylko o wolność dla siebie, ale dla całego państwa, dla społeczeństwa, a więc dla swoich bliźnich, dla sąsiadów, dla braci”; <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,579,wreczeni-not-identyfikacyjnych-czlonkom-rodzin-12-ofiar-totalitaryzmow.html> (dostęp: 20.02.2020).

²¹ „To jest starcie ideologiczne, starcie historyczne, ale to jest starcie również o to, kto w naszym kraju ma sprawować rząd dusz, czy nadal ma on być w rękach postkomunistów. Ja ta-

i do samego procesu historycznego (również budowy i zasad przemian rzeczywistości – takich jak: *przywracanie, powrót* czy *dekomunizacja*) są uzupełniane/komplementowane przez pojęcia/słowa o charakterze wyraźnie „wulgaryzującym” czy po prostu „upraszczającym”, obdarzane dodatkowo wyraźnym ładunkiem emocjonalnym. Na ich czele możemy umieścić pojęcia *zdrady (zdrajcy), komunizmu (komunisty), postkomunizmu (postkomunisty)*, ale także *ubeka, esbeka, kapusia* czy wreszcie *lewaka*, dla których uzasadnieniem, będąc jednocześnie ich niezwykle istotnym składnikiem, są wizerunki/obrazy *wroga*. System ten uzupełniają pojęcia o charakterze wyraźnie aksjologicznym, takie jak np. *godność, duma, dziedzictwo*, dla których poszukuje się treści/sensów w tradycji/przeszłości (narodowej), i stanowiących wyznaczniki i integralne składniki projektowanej fundamentalnej odnowy świata i społeczeństwa przyszłości.

W efekcie wizja/wizerunek przeszłości – konkretyzowany przez *słowa* o charakterze operacyjnym – jest w ten sposób podporządkowywany *słowom kluczom/kanonicznym*, którym przypisuje się rolę/zadania aksjologicznych przesłanek/drogowskazów, przepełnionych/nacechowanych silnym ładunkiem emocjonalnym (*duma, godność, dziedzictwo*), wprost pochodzącym z projektowanego kanonu. To one dyktują/determinują nie tylko ich (wizji) treść/sensy, lecz także uczestniczą w konstytuowaniu zdeterminowanego aksjologicznie obrazu przeszłości.

Słowa klucze/kanoniczne

Analiza różnego rodzaju dyskursów publicznych – przyjmując, że każda praktyka społeczna (prawna, religijna, polityczna, kulturalna, medialna, naukowa itd.) posługuje się w realizacji zapotrzebowania na właściwe sobie wartości określonym dyskursem adaptującym na swoje potrzeby pewne interpretacje (i formy) przeszłości – do słów kluczy/kanonicznych – przez fakt ich stałej w nich obecności – pozwala zaliczyć do nich, poza *sprawiedliwością dziejową* oraz *solidarnością* uży-

kiemu czemuś mówi[ę] »nie«”; <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-04-30/mamy-z-czego-byc-dumni-to-inni-maja-sie-czego-wstydzie-prezydent-o-polityce-historycznej/> (dostęp: 20.02.2020). Z kolei o Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL możemy przeczytać, że: „ma świadczyć o prawdzie. Ma zadać ostatni cios temu, co zbrodniarze komunistyczni chcieli uczynić, czyli zniszczyć pamięć o prawdziwej historii Polski, o prawdziwych polskich bohaterach, których na zawsze miała okrywać hańba. A za sprawą tego muzeum i pracy całej grupy naukowców – patriotów te mury będą”; <http://www.tvp.info/30945473/tu-ubecy-zabijali-zolnierzy-wykletych-przy-rakowieckiej-odkryto-sciancestracen> (dostęp: 20.02.2020).

wanymi jako uzasadnienie, argument i dowód słuszności projektowanej narracji („historii prawdziwej”), legitymizujących jednocześnie teraźniejszość (tu i teraz), takie pojęcia m.in. jak: *duma (narodowa)*²², *godność (narodowa)*²³, *dziedzictwo (narodu/narodowe)*²⁴, *obietnica, wolność*²⁵, *prawda (historyczna), pamięć (narodowa)*²⁶.

Ich uzupełnieniem – z jednej strony mającym je potwierdzać i uzasadniać promowane postawy, z drugiej zaś stanowić swego rodzaju dyrektywy mające być gwarantem realizacji wartości, które się za nimi kryją – stają się szczególnego rodzaju slogany/komunały typu: „w imię prawdy historycznej” czy „w służbie prawdy historycznej”²⁷. To one, wraz z potrzebą prowadzenia „twardej polityki historycznej”²⁸

²² „Polityka historyczna rozumiana jako podtrzymywanie dumy z narodowej”; A. Nowak, *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj, s. 4.

²³ O Dniu Żołnierzy Wyklętych dowiadujemy się: „to dzień odzyskiwania godności przez państwo polskie”; <http://wmeritum.pl/partia-razem-oburzona-udzialem-wojewody-lubelskiego-marszu-onr-doskonale-wczul-sie-retoryke-nienawisci/173774> (dostęp: 20.02.2020).

²⁴ „Dziedzictwo narodu, dziedzictwo Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej, dziedzictwo walk o niepodległość okupionych ogromnymi ofiarami, jest wprowadzone na czoło obowiązującej od 1997 roku ustawy zasadniczej jako wartości, które powinny być otoczone ogromnym szacunkiem i staraniami obywateli, ergo – nie mogą być lekceważone przez państwo”; A. Nowak, *Polska polityka historyczna*, s. 5.

²⁵ „[...] nasz krąg kulturowy, polski, z jego oryginalnym wkładem w cywilizację może być symbolizowany słowem »wolność«. Słowo i treści z nim związane były równie ważne dla narodu szlacheckiego w I Rzeczypospolitej, jak dla konsolidującego się w warunkach niewoli nowoczesnego narodu polskiego w XIX wieku, i tak samo było ważne dla Polaków przez cały wiek XX – od walki o odrodzenie państwa (1914–1921) po rewolucję solidarnościową i jej »długi marsz« (1980–1989)”; J. Kurtyka, *Polska polityka historyczna*, s. 17. „Te tablice ostatecznie zamazują komunistyczne łgarstwo i kłamstwo, albowiem oni nie byli żadną bandą, jak ich nazywali zdrajcy i wyrodni synowie ojczyzny naszej; byli polskimi żołnierzami, pochodzili z polskich miast i wiosek, byli jednymi z nas, ale tymi, którzy byli gotowi służyć ojczyźnie do samego końca. Nie godzili się na to, by była ojczyzna zniewolona, by była pseudowolna Polska”; <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,512,zolnierze-wykleci-rozumielize-niepodleglosc-jest-najwazniejsza.html> (dostęp: 20.02.2020).

²⁶ „Nasza pamięć o nich to jest budowanie naszej tożsamości narodowej, to jest budowanie przyszłości naszej ojczyzny. Pamięć oznacza zakorzenienie w prawdzie, wspomnianie ich bohaterstwa, ale i niezapominanie o katach i zbrodniarzach. Bez tego pamięć byłaby fałszowaniem historii”; <http://lublin.uw.gov.pl/aktualnosci/wojewoda-odda%20C5%82-cze-%20C5%9B%C4%87-pami%C4%99ci-%E2%80%9E%20C5%BCo%20C5%82nierzy-wykl%C4%99tych%E2%80%9D> (dostęp: 20.02.2020).

²⁷ Niezwykle wpływową kategorią w tym przypadku jest tzw. akcja odwetowa, która „w imię prawdy historycznej” racjonalizuje niezbyt chlubne – żeby nie powiedzieć haniebne – karty naszej przeszłości (typu mordowanie ludności cywilnej przez „żołnierzy wyklętych”, „Jedwabne” czy pogrom w Kielcach w 1946 r.

²⁸ „Powinniśmy prowadzić – wzorując się na prezydencie Lechu Kaczyńskim – twardą, zdecydowaną politykę historyczną. Politykę prawdy”; „Polityka historyczna musi być oparta przede wszystkim na prawdzie”; M. Jurek, *Polska polityka historyczna*, s. 24.

oraz używanym retorycznie pojęciem „faktu” (historycznego, autentycznego, źródłowego), w szczególny sposób odwołując się do pojęcia „poprawności historycznej”²⁹, oprócz tego, że wzmacniają przekaz, to jednocześnie stają się (retorycznym) argumentem w sporach (politycznych). Nie tylko mają zawłaszczać możliwe interpretacje (wizerunki) przeszłości³⁰, lecz także stają się instrumentami służącymi wykluczeniu innych możliwości (interpretacji), innych głosów³¹. W tym ostatnim przypadku rolę wzmacniającą – a niejako przy okazji wykluczającą „myślących inaczej” – pełnią pojęcia podkreślające dychotomiczną (czarno-białą) wizję świata/przeszłości, z których na czoło wysuwają się dość szczególnie pojmowana „pedagogika wstydu”³² oraz „zdrada”³³.

²⁹ „Polityka historyczna musi [...] propagować pozytywną wizję dziejów Polski, to znaczy to, z czego rzeczywiście jesteście i możemy być dumni. Przede wszystkim dlatego, że w interpretacji naszych dziejów, zarówno publicystycznej, jak i naukowej, z jaką mieliśmy do czynienia w ciągu ostatniego piętnastolecia, dominowała postawa hiperkrytyczna”; P. Ski-biński, *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj, s. 23.

³⁰ „Warto potraktować historię – rzetelnie i wiarygodnie ją przedstawiając – w duchu pozytywnym. Pokazywanie pozytywnych wzorców powinno być użyte jako narzędzie właściwie rozumianej edukacji społecznej. I to nie z punktu widzenia interesu jakiegokolwiek partii politycznej, ale z punktu widzenia dobra całego narodu i całego społeczeństwa”; tamże, s. 24.

³¹ „Polityka historyczna to nie tylko kwestia budowania naszego wizerunku zewnętrznego. To także element wychowania społeczeństwa, bo wychowuje się nie tylko poszczególnych ludzi, ale także całe społeczeństwo, bądź też można je deprawować”; tamże, s. 23.

³² „Polska wieś sportretowana jest tak karykaturalnie, jakby Pasikowski korzystał z propagandowych hitlerowskich pisemek, w których obok Żydów roiło się od brudnych, leniwych, wiecznie pijanych Polaczków. [...] Zamiast zmierzenia się z trudną historią, wyszedł ahistoryczny, antypolski paszkwil. [...] Kiedyś, gdy powstanie katalog dzieł z gatunku „pedagogika wstydu” – *Pokłosie* będzie tam na czołowym miejscu. Wejście na ekrany tego filmu w przeddzień narodowego święta Polaków to przejaw perwersyjnych skłonności twórcy albo prymitywna prowokacja”; J. Pospieszalski, <http://m.niezalezna.pl/34684-pospieszalski-o-paszkwilu-poklosie> (dostęp: 20.02.2020); <https://oko.press/pedagogika-wstydu-ktorej-nigdy-bylo/> (dostęp: 20.02.2020). „Polityka historyczna powinna się cechować podawaniem faktów, nie nagłaśnianiem faktów wszystkich, ale jedynie tych, z których można być dumnym, choć przy bardzo ścisłym trzymaniu się zasady, że nie wolno podawać faktów nieprawdziwych”; M. Pawiński, *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj, s. 32; „Próba drastycznego zaniżenia samooceny Polaków poprzez odebranie nam dumy z przeszłości, zwłaszcza tej związanej z walką i martyrologią II Wojny Światowej. Czasu, kiedy nasi ojcowie i dziadowie powiedzieli NIE dwóm bezbożnym, pogańskim totalitaryzmom: niemieckiemu i sowieckiemu, czasu bohaterstwa i poświęcenia”; J. Karnowski, <https://wpolityce.pl/historia/227719-pedagogika-wstydu-nie-dziala-wielkie-badania-w-sieci-pokazuja-jak-kruche-sa-podstawy-prob-przerobienia-polakow> (dostęp: 20.02.2020).

³³ O muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL czytamy: „Wierzę, że to muzeum jest i będzie znakiem chwały dla bohaterów, tych prawdziwych bohaterów, i ab-

Słowa operacyjne

W przypadku *słów* o charakterze *operacyjnym* podkreślić należy przede wszystkim rolę, jaką odgrywają w dyskursie/dyskursach publicznych. Ich podstawowym zadaniem jest konkretyzacja i wypełnienie określoną treścią słów o charakterze kanonicznym. Realizują zatem te funkcje, które sprawiają, że w oczywisty sposób stają się instrumentami zawłaszczania wizerunków przeszłości/rzeczywistości i pamięci historycznej społeczeństwa. W przekonaniu ich użytkowników mają promowanym w *słowach kanonicznych* wartościom – a w konsekwencji akceptowanym działaniom – nadać/narzucić i zilustrować pożądane sensory/treści. Ich cechą charakterystyczną jest nie tylko fakt, że mają budzić i realizować określone (przez *słowa kanoniczne*) emocje, lecz także konstytuować „właściwe” postawy. To dzięki ich obecności możliwe – a same w ten sposób okazują się środkami służącymi „zawłaszczaniu” – stają się zręcznie skonstruowane „opowieści”, oparte na schemacie określonym przez nadającą sens przeszłości „sprawiedliwość dziejową”. Elementami konstytuującymi tego schematu stają się wspomniane wcześniej kategorie/pojęcia wchodzące w skład najbardziej podstawowych narzędzi/środków służących uchwyceniu (oswojeniu) świata (historii), które za Janem Pomorskim możemy określić mianem światoołgądu. To one – jak można sądzić – stają się narzędziami konstruowania obrazów wypełniających pamięć i wyobraźnię.

Odmiernym zagadnieniem jest problem obszarów użycia słów operacyjnych. Do ich określenia można wykorzystać propozycję Jana Prokopa, który wśród fundatorskich toposów, służących „zniewalaniu umysłów”/„zawłaszczaniu przeszłości”, umieścił m.in.: procesy „ikonizacji ojców założycieli” jako wzorów osobowych do naśladowania – szczególnego rodzaju próbę kreowania nowego *pantheonu*; „wydarzenia fundatorskie” – a zatem przedstawianie – często w sposób symboliczny – kluczowych momentów (takich jak podejmowania decyzji przez wodzów, narad) historii (narodowej); „symboliczne objęcie we władanie prze-

solutnym piętnem dla zdrajców”; <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,511,honory-dla-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

„Nie przypominam sobie, nie pamiętam z kart historii, nie widziałem takich kart historii, aby którykolwiek z wielkich naszych, co prawda skłóconych mężów stanu II Rzeczypospolitej kiedykolwiek kłamliwie zdradzał Rzeczpospolitą w obcej, zagranicznej prasie i wzywał tam obce mocarstwa i państwa do interwencji w sprawy polskie. Bo możemy się różnić, spierać i nawet kłócić, ale nie możemy się zdradzać. Nie możemy zdradzać niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej”; <http://lublin.onet.pl/wojewoda-lubelski-mozemy-sie-roznic-iklocic-ale-nie-mozemy-sie-zdradzac/jf2e51> (dostęp: 20.02.2020).

strzeni”, przy czym wprowadzaniu nowej symboliki towarzyszy w tym przypadku z jednej strony wymazanie wcześniejszych „toposów”³⁴, z drugiej zaś przywłaszczanie poprzez reinterpretację (pomniki, nowa toponimia)³⁵; czy wreszcie ustanawianie „nowych świąt”³⁶. Wpisane w *słowa* o charakterze *kanonicznym* sensy i treści – przede wszystkim te, w których przypadku realizuje się wizja świata/przeszłości jako odwiecznego boju dobra i zła, i które w ten sposób zdają się odwoływać do fundamentalnego dla wszystkich kultur archetypu „zmagania światła i ciemności”³⁷, są realizowane i konkretyzowane przez *słowa* o charakterze *operacyjnym*.

Do kluczowych toposów – obecnych się w dyskursach publicznych – konstytuowanych w ramach słów operacyjnych można zaliczyć przede wszystkim „Żołnierzy Wyklętych/Niezlomnych”³⁸. To o nich dowiadujemy się, że:

To ci, którzy przez lata ukrywali się w lesie, cierpiąc głód, niedolę, chłód, choroby, nieustanne prześladowania. To ci, którzy ich wspierali, którzy im pomagali, zakładali różnego rodzaju organizacje. Za każde z tych działań groziła śmierć, więzienie, tortury, prześladowanie, w najlepszym wypadku wilczy bilet na całe życie – na studia, do

³⁴ W tym sensie legendę solidarności Wałęsy zamienia się na legendę Czarnej Jedyńki oraz KOR, z podkreśleniem, że ich twórca był A. Macierewicz, usuwając w cień m.in. J. Kuroń i A. Michnika; w podobny sposób L. Wałęsa jest zastępowany przez L. Kaczyńskiego, A. Gwiazdę, A. Walentynowicz.

³⁵ „Zaskoczeniem dla tych, którzy znają historię, może być to, że ekspozycja jest opatrzona zdjęciami Jana Olszewskiego, Lecha Kaczyńskiego (jak podkreślają autorzy podpisów, profesora Kaczyńskiego) i Andrzeja Dudy. Na wystawie nie ma za to ani jednego zdjęcia Aleksandra Kwaśniewskiego – a przypomnijmy, że to właśnie były prezydent w lutym 1999 roku podpisał ustawę upoważniającą go do ratyfikacji traktatu północnoatlantyckiego. Brak Lecha Wałęsy, który w 1993 roku w liście w do Sekretarza Generalnego Sojuszu stwierdził, że członkostwo w NATO jest jednym z priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Nie ma także fotografii Waldemara Pawłaka, który podpisał Dokument Ramowy Partnerstwa dla Pokoju. Brakuje też m.in. Włodzimierza Cimoszewicza, Zbigniewa Brzezińskiego”; <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,20373831,nowa-wersja-historii-wedlug-mon-kto-wprowadzil-polske-do-nato.html> (dostęp: 20.02.2020).

³⁶ Por.: J. Prokop, *Wyobrażenia pod nadzorem*, s. 21–24. Przykładami „nowych świąt” są m.in.: 14.04 „Święto Chrztu Polski”, 1.03 „Dzień Żołnierzy Wyklętych”, 2.07 „Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej”, 11.07 „Dzień Pamięci Męczeństwa Kresowian”.

³⁷ Por.: J. Prokop, *Wyobrażenia pod nadzorem*, s. 37.

³⁸ W „Biuletynie IPN” czytamy: „Wyklęci odnosi się bardziej do komunistycznych represji, do anatemy, wykluczenia ze zbiorowej pamięci tych, którzy stawiali zbrojny opór instalującej się po wojnie władzy ludowej. Niezlomni – wskazuje na postawę samych żołnierzy, ich nieprzejezdny stosunek do reżimu komunistycznego, bez względu na to, czy żyli w kraju, czy na emigracji”; A. Hlebowicz, *Kto Wyklęty, kto Niezlomny*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 3 (136), marzec, s. 5.

pracy, wszędzie. W najlepszym przypadku! A więc to Żołnierze Niezłomni, Żołnierze Wyklęci, ale nie tylko oni. To były rodziny wyklęte, to były dzieci bez ojców, bez matek, to były żony samotnie wychowujące dzieci, cierpiące niedostatek, prześladowanie. To były całe rodziny przekłete, prześladowane, gnębione, niestety często też mordowane przez komunistów³⁹.

A w innym miejscu czytamy:

[...] oni wiedzieli, że przez taką nawet beznadziejną walkę idzie się do wolności i że trzeba zostawić tę pamięć po sobie następnemu pokoleniu – i to właśnie dlatego komuniści za wszelką cenę chcieli ich z pamięci narodu wymazać. To właśnie dlatego nazywali ich bandytami, to właśnie dlatego wrzucali ich do bezimiennych dołów, to właśnie dlatego za wszelką cenę chcieli ich wymazać ze świadomości narodu. Bo wiedzieli, że Żołnierze Niezłomni kroczą ku wolności – tej prawdziwej, wolności, w której Polska nie jest państwem komunistycznym, wolności, w której Polska nie jest wasalem Związku Radzieckiego, wolności, w której Polska stoi dumna i wyprostowana. Taka, o jaką cały czas walczymy, aby była – silna, dumna i piękna⁴⁰.

Jest przy tym charakterystyczne, że wizerunek przeszłości budowany na podstawie tego nadrzędnego toposu ma do spełnienia zadania dużo większe niż te związane z historią/pamięcią. Sensy zawarte w dyskursie o przeszłości wychodzą daleko poza podejmowane próby zawłaszczania przeszłości, gdyż rozciągają się na tu i teraz (teraźniejszość), ale i na przyszłość:

dzięki działaniom, które upamiętniają Żołnierzy Wyklętych będziemy budowali silną ojczyznę, która po wsze czasy będzie już niepodległa, suwerenna, wolna, dzięki wychowaniu kolejnych młodych pokoleń na tym micie, na jaki zasługują bohaterowie naszej ojczyzny Żołnierze Niezłomni i ci, którzy ich wychowali⁴¹.

Toposy (fundamentalne) wypełnia się określoną treścią, która z jednej strony ma nadać – obecnym w słowach kanonicznych wartościom i opartych na nich działaniom – sensy, z drugiej natomiast ich funkcje sprowadzają się do wywołania określonych (przez słowa kanoniczne) uczuć oraz wskazywać/konstytuować „właściwe” postawy. To dzięki ich obecności możliwe są „opowieści zawłaszczają-

³⁹ <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,168,wystapienie-prezydenta-rp-na-uroczystosci-wreczenia-odznaczen-w-narodowym-dniu-pamieci-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

⁴⁰ <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,170,wystapienie-prezydenta-rp-podczas-uroczystego-apelu-pamieci-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

⁴¹ <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,511,honory-dla-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

ce”, w dużej mierze konstituowane przez schemat określony przez nadającą sens przeszłości *sprawiedliwość dziejową*. W tym sensie ucieleśnieniem toposów – ojcami założycielami – stają się m.in.: „Inka”, „Zagończyk”⁴², „Bury”, „Łupaszka”, „Ząb/Zub-Zdanowicz”, a ostatecznie także „Anna Solidarność” czy Andrzej Gwiazda⁴³.

Dopełnieniem wizerunków „Żołnierzy Wyklętych/Niezlomnych” – *sił światła* – „ludzi wolności” stają się „ludzie o mentalności niewolniczej” – *siły ciemności* – uosabiane przez „zdrajców”, „czerwoną elitę”, „czerwoną hołotę”, „resortowe dzieci/wnuki”⁴⁴, „dziadka z wermachtu”, „Bolka” (a w zasadzie „Bolków”); „komunistów/postkomunistów”, „ubeków”, „esbeków” czy wreszcie „kapusi”⁴⁵. To ich konkretyzacje – takie jak np. Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak, ale także Lech Wałęsa czy Bronisław Geremek – nie tylko wypełniają konkretną treścią (oparte na dychotomicznej wizji świata) wizerunki przeszłości obecne w dyskursach publicznych, lecz przede wszystkim stanowią niezbywalny element schematu, w który wpisywane są owe „opowieści zawłaszczające” konstituowane przez

⁴² „O ile do 1989 roku można powiedzieć, że rządził ustrój tych samych zdrajców, którzy zamordowali »Inkę« i »Zagończyka«, to przecież po roku 1989 teoretycznie już nie. To jak to się stało, że trzeba było 27 lat czekać na to, aby Polska mogła pochować swoich bohaterów?”; <http://vod.gazetapolska.pl/14112-przemowienie-prezydenta-andrzeja-dudy-wyglos-zone-podczas-pogrzebu-inki-i-zagonczyka> (dostęp: 20.02.2020).

⁴³ „Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, właśnie z tego wysiłku organizacyjnego, narodziła się Solidarność. A więc można powiedzieć, że prawdziwym twórcą idei Solidarności jest właśnie pan Andrzej Gwiazda”; <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,174,wystapienie-prezydenta-rp-podczas-w-gali-wreczeni-a-nagrody-im-prezydenta-lecha-kaczynskiego.html> (dostęp: 20.02.2020).

⁴⁴ „Bardzo wiele wpływowych miejsc zajmują osoby, których rodzice czy dziadkowie aktywnie walczyli z Żołnierzami Wyklętymi w ramach utrwalania ustroju komunistycznego, czyli – krótko mówiąc – byli zdrajcami. Dzisiaj byśmy tak powiedzieli wprost, ja w każdym razie bym tak powiedział. Trudno się dziwić, że oni nie są zainteresowani tym, żeby Żołnierze Niezlomni byli nazywani bohaterami i żeby pokazywać prawdę, kto rzeczywiście walczył o wolną Polskę, a kto ją oddawał w sowieckie ręce i był sowieckim namiestnikiem w naszym kraju.” A nieco dalej: „Ci, którzy są potomkami zdrajców, nigdy nie będą chcieli tego przyznać. Będą walczyli z prawdą historyczną”; <http://niezalezna.pl/98008-prezydent-duda-ci-ktorzy-sa-potomkami-zdrajcow-beda-walczyli-z-prawda-historyczna> (dostęp: 20.02.2020).

⁴⁵ „To jest dzień odzyskiwania godności przez państwo polskie [...]. Tej wiedzy nie odbiorą i nie zafalszują nam krzykliwe w niektórych mediach malutkie garstki potomków ubeków, Sowietów, komunistów powojennych, byłych esbeków, ich tajnych kapusiów, którzy stanowią dzisiaj trzon osób deklarujących, że walczą o demokrację”; <http://lublin.onet.pl/faszysta-w-pochodzie-rowny-województwie-partia-razem-domaga-sie-odwolania-województwy/bc37hcn> (dostęp: 20.02.2020).

nadrzędne toposy (fundamentalne), a wręcz są ich koniecznym komponentem strukturalnym. To dzięki ich obecności możliwe staje się wpisanie tych „opowieści” w charakterystyczny dla wszystkich kultur uniwersalny archetyp (fundamentalny) *zmagania sił światła i ciemności*.

Konstruowaniu „opowieści zawłaszczających” towarzyszy typowa dla takiej sytuacji – w pewnym sensie ponadkulturowa – aktywność zmierzająca do zawłaszczania „czasu” i „przestrzeni”. Nie wchodząc w szczegóły – gdyż nie jest to właściwym przedmiotem moich rozważań – w pierwszym przypadku dokonuje się to m.in. poprzez ustanawianie „nowych świąt”, przy jednoczesnej rezygnacji (lub ich nowej interpretacji/reinterpretacji⁴⁶) z tych już funkcjonujących w przestrzeni publicznej, których obecność (z różnych powodów) nie mieści się (lub nawet jest niepożądana) w kreowanym i narzucanym wizerunku rzeczywistości/przeszłości konstituowanym na podstawie specyficznych sensów/trześci systemu wartości obecnego w słowach o charakterze kanonicznym⁴⁷. Zjawiskiem towarzyszącym stają się tu narracje dzielące przeszłość (ale także teraźniejszość) na „czas zdrajców” i „czas bohaterów” – m.in. Wałęsa *versus* Kaczyński, Kuroń *versus* Macierewicz – czego symbolicznym wyrazem staje się m.in. polityka orderowa, postrzegana jako jeden z elementów polityki historycznej⁴⁸, w której ramach mamy do czynienia nie tylko z nadawaniem (m.in.: *wykleci* i *niezłomni*: Ząb, Łupaszka, Bury), lecz także próbami odbierania wcześniej przyznanych godności/odznaczeń (jak w przypadku – *przeklętych?* – np. Jana Tomasza Grossa).

Specyficzną cechą tego typu aktywności staje się obecność w konstituowanych toposach szczególnego rodzaju kategorii *czasoprzestrzennych*, z najbardziej charakterystycznymi dla nich metaforami *budowy* oraz *drogi*. Zarówno metafora *budowy*⁴⁹ (*nowego ustroju, nowej konstytucji, nowych wartości, nowej świadomości*

⁴⁶ Wymowną ilustracją niech będzie tu 4 czerwca, który do 2016 r. traktowany był jak dzień pierwszych wolnych wyborów – przez niektórych traktowany nawet jako dzień, w którym „skończył się w Polsce komunizm” – a w chwili obecnej nie tylko nie jest obecny w kalendarzu instytucji państwowych, lecz także zaprzeczają go, m.in. przez podkreślanie przymiotnika „częściowo”, ich znaczenie w budowaniu „wolnej Polski”..

⁴⁷ Za najbardziej charakterystyczne przykłady ustanawiania „nowych świąt”, jak wskazałem wyżej, można uznać m.in.: 14.04 „Święto Chrztu Polski”, 1.03 „Dzień Żołnierzy Wyklętych”, 2.07 „Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej”, czy wreszcie 11.07 „Dzień Pamięci Męczeństwa Kresowian”.

⁴⁸ A. Nowak, *Polska polityka historyczna*, s. 6.

⁴⁹ „Nasza pamięć o nich to jest budowanie naszej tożsamości narodowej, to jest budowanie przyszłości naszej ojczyzny”; <http://lublin.uw.gov.pl/aktualnosci/wojewoda-odda%C5%82->

mości)⁵⁰, jak i jej wersje typu *odbudowa/przebudowa (świadomości), odbudowa (kraju/państwa, porządku prawnego)* w odniesieniu do *czasu teraźniejszego* oraz do *przyszłości* stają się kategoriami aktywizującymi o charakterze pozytywnym. W *czasie przeszłym* zaś – rządy poprzedników – dominuje aktywność z natury destrukcyjna: *upadek, ruina, rozpad*⁵¹.

Drugą charakterystyczną kategorię *czasoprzestrzenną* stanowi metafora *drogi*, często obecna w szczególnych jej konkretyzacjach typu *ścieżka czy etap*, ale także *pochód, marsz, kroczyć*⁵². W jednej z opowieści o przeszłości czytamy:

To była ścieżka wolności, która doprowadziła nas do tego, że żyjemy w wolnym, suwerennym państwie, za które w związku z tym ponosimy pełną odpowiedzialność. Dziękując bohaterom tamtych czasów, dziękując obrońcom Rzeczypospolitej, chyląc

cze%C5%9B%C4%87-pami%C4%99ci-%E2%80%9E%C5%BCo%C5%82nierzy-wykl%C4%99tych%E2%80%9D (dostęp: 20.02.2020).

⁵⁰ „Będziemy budowali silną ojczyznę, która po wsze czasy będzie już niepodległa, suwerenna, wolna, dzięki wychowaniu kolejnych młodych pokoleń na tym micie, na jaki zasługują bohaterowie naszej ojczyzny [...]”; <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art-511,honory-dla-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020). Nie da się nie zauważyć charakterystycznych inspiracji dla tego typu retoryki. W latach osiemdziesiątych L. Bazyłow pisał np.: „Październik otwierał nową epokę nie tylko dla Rosji [...]. Październik otwierał nową epokę w dziejach, w historii całego świata. Październikowe powstanie zbrojne w Piotrogradzie i następujące po nim miesiące triumfalnego marszu władzy Rad przez niezmiernie terytoria byłego imperium realizowało się pod przewodnictwem partii”; L. Bazyłow, *Rok 1917 – początek Nowej Epoki*, „Ideologia i Polityka” 1983, nr 11, s. 33.

⁵¹ M. Głowiński w nawiązaniu do występującego w nowomowie terminu *budowa* zauważył: „słowo to występuje w wielu oficjalnych metaforach ('budowa socjalizmu' to najważniejsza z nich). Jego żywot nie ogranicza się jednak tylko do metafor; uformowano *sui generis* mit budowy. Wznoszenie domów, fabryk czy mostów przestało być normalnym zjawiskiem, stało się argumentem potwierdzającym słuszność nowego ustroju, stało się dowodem jego wielkości i mocy twórczych. [...] budowa odnosi się nie tylko do przedmiotów materialnych i stroju jako całości, mówi się np. o budowaniu kultury socjalistycznej”; tenże, *Marcowe gadanie*, Warszawa 1991, s. 209.

⁵² Po przejściu władzy rozpoczyna się „droga do wolności”. Co niezwykle wymowne – żeby nie powiedzieć charakterystyczne dla tego przypadku – wyraźnie widzimy tu nawiązanie do wcześniejszych narracji – narzucania toposów – związanych np. z „budową komunizmu” w Polsce. L. Bazyłow pisał np.: „Pochód władzy radzieckiej ku zwycięstwom słusznie nazwano tryumfalnym”, „WPRS kroczyła stale ku nowym osiągnięciom”; tenże, *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1983, s. 508. A w innym miejscu: „Wielkie dzieło Rewolucji Październikowej bez przerwy szło naprzód, rozszerzając się i rozbudowując w coraz większym bogactwie aspektów. To nie tylko przeszłość, to także stan aktualny i przyszły, z wieloma etapami, osiąganymi i realizowanymi zgodnie z lotem leninowskiej myśli, która tak wiele przewidziała i tylu bezcennym inicjatywom dała początek”; tenże, *Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa i procesy rewolucyjne w minionych 60 latach*, „Nauka Polska” 1978, nr 3–4, s. 42.

głowy w czci przed nimi, chyląc głowy nad grobami tych, którzy polegli za naszą ojczyznę, powinniśmy zawsze myśleć o Westerplatte i o naszym polskim państwie [...]”⁵³.

Inna z kolei głosi że:

Żołnierze Niezlomni kroczą ku wolności – tej prawdziwej, wolności, w której Polska nie jest państwem komunistycznym, wolności, w której Polska nie jest wasalem Związku Radzieckiego, wolności, w której Polska stoi dumna i wyprostowana [...]”⁵⁴.

W drugim przypadku – „zawłaszczanie przestrzeni” – charakterystycznym i wiele mówiącym zjawiskiem, w którym aktywny udział „opowieści zawłaszczających” jest szczególnie widoczny, są przedsięwzięcia typu budowa (ale i burzenie) pomników/tablic upamiętniających⁵⁵ oraz dekomunizacja (repolonizacja) ulic⁵⁶ (ale i tramwajów)⁵⁷. Jak napisała Lidia Ostałowska: „Wieczni rekonstruktorzy, wychowawcy, spece od kultury narodowej. Chcą kształtować ją jak plastelinę i zmuszają lud, by uwierzył, że nowy twór jest dobry, konieczny, niezmienny. Kolejne koniunktury wbijają mu do głów nazwami”⁵⁸. A nieco dalej dodała:

Znamy to od lat bez względu na miasto i region. Wyobraźmy sobie, że idziemy na spacer dawnymi trasami, na przykład Alejami Stalina, skąd skręcimy w ulicę Piusa XI. Aleje Stalina to Ujazdowskie przemianowane na sporym odcinku już w 1945 roku, potem przedłużone do Belwederu, a po roku 1956 przywrócone do historycznej nazwy. Natomiast Piusa XI to Piękna, nazwana tak w 1930 roku i niedostrzeżona przez ateistyczne władze aż do roku 1949, kiedy przywrócono dawne oznaczenie. Tak więc przez niemal cztery lata mogliśmy skręcać z alei generalissimusa, przywódcy Związku Radzieckiego, w ulicę papieża⁵⁹.

⁵³ <http://prawy.pl/36437-pelny-tekst-przemowienia-andrzeja-dudy-na-westerplatte/> (dostęp: 20.02.2020).

⁵⁴ <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,170-wystapienie-prezydenta-rp-podczas-uroczystego-apelu-pamieci-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

⁵⁵ Np. Pomnik Bohaterów w Zielonej Górze, Pomnik wdzięczności Armii Czerwonej w Łańcucie.

⁵⁶ Przykładów (zbyt) wiele w całej Polsce... Znakomite ilustracje tego rodzaju „gry o pamięć” – jak określił zjawisko charakterystyczne dla przemian po 1989 r. R. Stobiecki – możemy znaleźć w tekście: R. Stobiecki, *Łódzkie „boje o historię”. Z dziejów Komisji do Spraw Nazewnictwa Ulic i palców oraz Budynków Użyteczności Publicznej*, w: *Komunikacja. Tradycja i innowacje*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2013, s. 446–464.

⁵⁷ „Tramwaje Śląskie [...] skorzystały z pretekstu, by zmieść Helmuta. Po remoncie to Wawrzek. Helmut musiał komuś bardzo przeszkadzać. To przypomina przymusowe zmiany nazwisk i imion po 1945 roku”; L. Ostałowska, <http://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35063,21766160,warszawka-patrzy-helmut-przeszkadzal-tym-ktorzy-zawracaja.html#MTstream> (dostęp: 20.02.2020).

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

Podsumowując, warto wreszcie powiedzieć, że w moim przekonaniu ukazane wyżej „opowieści zawłaszczające”, konstituowane na podstawie/przez *słowa o charakterze kanonicznym*, konkretyzowane przez słowa o charakterze operacyjnym, wraz z całą retoryką (i działaniami) im towarzyszącą, są nie tylko narzędziami wpiśniętymi *przeszłość (narodową)* w uniwersalny schemat dyktowany przez ponadkulturowy archetyp „walki dobra ze złem” – *walki światła i ciemności* – lecz także, a może przede wszystkim, wbrew hasłom o „przywracaniu godności”, elementem starcia o „rząd dusz”, o zakorzenienie w świadomości i pamięci społecznej pożądanych/promowanych treści/sensów oraz wizerunków przeszłości na nich opartych.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

- Bazyłow L., *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1983.
- Bazyłow L., *Rok 1917 – początek Nowej Epoki*, „Ideologia i Polityka” 1983, nr 11.
- Bazyłow L., *Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa i procesy rewolucyjne w minionych 60 latach*, „Nauka Polska” 1978, nr 3–4.
- Bronk A., *Rozumienie. Dzieje. Język*, Lublin 1982.
- Głowiński M., *Marcowe gadanie*, Warszawa 1991.
- Głowiński M., *Rytuał i demagogia*, Warszawa 1992.
- Hlebowicz A., *Kto Wykłęty, kto Niezłomny*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 3 (136), marzec.
- Hutton P.H., *History as an Art of Memory*, Hanover 1993.
- Jurek M., *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj.
- Kurtyka J., *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj.
- Le Goff J., *History and Memory*, New York 1992.
- Marody M., *Technologie intelektu*, Warszawa 1987.
- Miłosz C., *Zniewolony umysł*, Kraków 1990.
- Nieśmiertelny Stalin i złowieszcze więzienne nudy*, rozmowa z J.M. Rymkiewiczem, w: Trznadel J., *Hańba domowa*, Warszawa 1990.
- Nowak A., *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj.
- Nycz R., *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997.
- Orwell G., *Rok 1984*, Warszawa 1988.
- Pawiński M., *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj
- Początek raz jeszcze*, z A. Szczypiorskim rozmawia T. Kraśko, Warszawa 1991.
- Pomorski J., *Czy scjentyzm w historiografii końca XX wieku jest całkiem passe?*, „Historyka” 2000, t. 30.
- Prokop J., *Wyobrażenia pod nadzorem*, Kraków 1994.
- Skibiński P., *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj.
- Stalinizm w opiniach Aleksandra Wata. Próba interpretacji*, w: *Świat historii*, red. W. Wrzosek, Poznań 1998.

Stobiecki R., *Łódzkie „boje o historię”. Z dziejów Komisji do Spraw Nazewnictwa Ulic i placów oraz Budynków Użyteczności Publicznej*, w: *Komunikacja. Tradycja i innowacje*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2013.

Walicki A., *Zniewolony umysł*, Warszawa 1993.

Woźniak M., *Doświadczanie historii*, Lublin 2002.

Źródła internetowe

<http://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35063,21766160,warszawka-patrzy-helmut-przeszkadzal-tym-ktorzy-zawracaja.html#MTstream> (dostęp: 20.02.2020).

<http://lublin.onet.pl/faszysta-w-pochodzie-rowny-wojewodzie-partia-razem-domagacie-sie-odwolania-wojewody/bc37hcn> (dostęp: 20.02.2020).

<http://lublin.onet.pl/wojewoda-lubelski-mozemy-sie-roznic-i-klocic-ale-nie-mozemy-sie-zdradzac/jf2e51> (dostęp: 20.02.2020).

<http://lublin.uw.gov.pl/aktualnosci/wojewoda-odda%C5%82-cze%C5%9B%C4%87-pami%C4%99ci-%E2%80%9E%C5%BCo%C5%82nierzy-wykl%C4%99tych%E2%80%9D> (dostęp: 20.02.2020).

<http://lublin.uw.gov.pl/aktualnosci/wojewoda-odda%C5%82-cze%C5%9B%C4%87-pami%C4%99ci-%E2%80%9E%C5%BCo%C5%82nierzy-wykl%C4%99tych%E2%80%9D> (dostęp: 20.02.2020).

<http://m.niezalezna.pl/34684-pospieszalski-o-paszkwilu-poklosie> <https://oko.press/pedagogika-wstydu-ktorej-nigdy-bylo/> (dostęp: 20.02.2020).

<http://niezalezna.pl/98008-prezydent-duda-ci-ktorzy-sa-potomkami-zdrajcow-beda-walczyli-z-prawda-historyczna> (dostęp: 20.02.2020).

<http://prawy.pl/36437-pelny-tekst-przemowienia-andrzeja-dudy-na-westerplatte/> <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,170,wystapienie-prezydenta-rp-podczas-uroczystego-apelu-pamieci-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

http://pth.net.pl/uploads/forum_badaczy_dn/Polityzacja_historii.pdf (dostęp: 20.02.2020).

<http://vod.gazetapolska.pl/14112-przemowienie-prezydenta-andrzeja-dudy-wygloszone-podczas-pogrzebu-inki-i-zagonczyka> (dostęp: 20.02.2020).

<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,20373831,nowa-wersja-historii-we-dlug-mon-kto-wprowadzil-polske-do-nato.html> (dostęp: 20.02.2020).

<http://wmeritum.pl/partia-razem-oburzona-udzialem-wojewody-lubelskiego-marszu-on-r-doskonale-wczul-sie-retoryke-nienawisci/173774> (dostęp: 20.02.2020).

<http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-04-30/mamy-z-czego-byc-dumni-to-inni-maja-sie-czego-wstydzic-prezydent-o-polityce-historycznej/> (dostęp: 20.02.2020).

<http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,511,honory-dla-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

<http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,511,honory-dla-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

- <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,511,honory-dla-zolnierzy-wykle-tych.html> (dostęp: 20.02.2020).
- <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,512,zolnierze-wykleci-rozumieli-ze-niepodleglosc-jest-najwazniejsza.html> (dostęp: 20.02.2020).
- <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,579,wreczeni-not-identyfikacyj-nych-czlonkom-rodzin-12-ofiar-totalitaryzmow.html> (dostęp: 20.02.2020).
- <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,168,wystapienie-prezydenta-rp-na-uroczystosci-wreczenia-odznaczen-w-narodowym-d-niu-pamieci-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).
- <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,170,wystapienie-prezydenta-rp-podczas-uroczystego-apelu-pamieci-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).
- <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,174,wystapienie-prezydenta-rp-podczas-w-gali-wreczenia-nagrody-im-prezydenta-lecha-kaczynskiego.html> (dostęp: 20.02.2020).
- <http://www.tvp.info/30945473/tu-ubecy-zabijali-zolnierzy-wykletych-przy-rakowieckiej-odkryto-sciane-stracen> (dostęp: 20.02.2020).
- <https://wpolityce.pl/historia/227719-pedagogika-wstydu-nie-dziala-wielkie-badania-w-sieci-pokazuja-jak-kruche-sa-podstawy-prob-przerobienia-polakow> (dostęp: 20.02.2020).

O autorze:

dr hab. Marek Woźniak – profesor w Katedrze Metodologii i Badań nad XX–XXI w. Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Zainteresowania badawcze: kulturowy wymiar badań historycznych, współczesna refleksja nad piarstwem historycznym, pamięć i wyobraźnia historyczna w refleksji nad badaniem przeszłości, doświadczanie przeszłości, polityka historyczna, kulturowy i społeczny wymiar mitu historycznego, metodologia historii, historia historiografii.

e-mail: wozmar@poczta.fm

